Jeden, Serafin

nie ufam brednia
idę w noc ciemną
to moja codzienność

mówi mi ziomek
patrz jak Szpaku już lata
choć słucha rapu krócej niż ty na trackach
popatrz jak Igi tutaj od małolata kręci liczniki
ciebie wciąż słucha garstka
obczaj jak Bedo leci na nowy kwadrat
lub Otsochodzi już od dawna na trasach
ty nadal praca w tej fabryce i wkładasz
i myślisz ze to się nazbyt nie opłaca
jedyne co słyszysz to przewózka na trackach
a kolejny ziom co słysz coś przy wódkach to tata
rówieśnicy po studiach
dawno już na etatach
a ty znowu się wkur* ze zasięg ci spada
w sumie to podziwiam cie za taki zapał
ale jak nie wyjdzie ci w tych rapach to klapa
może lepiej zejść na ziemie
niż po tych chmurach latać

chcę latać jak Serafin
chce być wyżej jak Serafin
nimi się jarać jak Serafin
latać jak Serafin

znowu to samo
widzę jedno wielkie deja vu
ale do tyłu tu potrząc
za sobą nie mam nic
nie palę mostów
za to ciągle otwieram drzwi
dla mnie muzyka to coś więcej niż ta ściema i
jaram się dobrem
ty możesz mnie nazywać Serafin
do muzy pasuje jak do sera kolekcja win
mówiłem wczoraj zmieni to co się tu zmienia dziś
nie ważne co się dzieje, mówóie sorry, cest la vie
nie ważne co się dzieje, mówóie sobie, scest la vie
inaczej patrze na problemy, gdy nie mam ich
przekłuję wszytko w sukces, mówił ci już nieraz i
za sukces matkę wziołem i z nim żyłe tak a ty/
teraz się ne przejmuje czy dopisze wena mi
bo wschodzi mój dzień
będą chcieli teraz mnie na feat
dzwonią wytwórnie
mówię: Marcin nie odbieraj i
przekaz się nie zmieni dla nich za kwit